Kuryer Poznański.

Nr. 78. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 3 kwietnia 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18. w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen, Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie

Ojca świętego Leona XIII
Alokucya,
wypowiedziana
na tajnym konsystorzu papiezkim
dnia 24 marca 1884 r.

Czcigodni Bracia!

Po wzburzeniu rokoszańskich bałwanów, których piętrzące się wały zniszczyły świecką władzę rzymskich Papieży i doprowadziły do zaboru Rzymu, tak śp. Poprzednik nasz Pius IX, jak i My staraliśmy się wszelkiemi siłami bronić praw téj św. apostolskiéj Stolicy, jak tego urząd Nasz i obowiązek wymagał. Z równą wytrwałością i konsekwencyą, ilekroć spostrzegliśmy jakikolwiek zamach na prawa Nasze, stawaliśmy mężnie w obronie prawdy i sprawiedliwości. Mianowicie zaś staraliśmy się, aby ten gwałt, który już od dawna znosimy, o ile to w Naszéj mocy, odpierać od siebie.

Niestety z niezgłębionego dopuszczenia Bożego gwałtowna owa burza z biegiem czasu się nie uśmierzyła, — o czém zresztą nie potrzeba szeroko się rozwodzić, mianowicie w obec Was, Czcigodni Bracia, którzy na to, o czém mówimy, codziennie patrzycie i czego sami doświadczacie.

Wrogowie Nasi w swych zamysłach usilnie, nieustannie nad tém pracują, aby utwierdzić swoje tutaj panowanie i aby ich uważano za stałych, niezmiennych i prawowitych panów tego miasta. Do tego zmierza ich zręczność działania, śmiało i mądrze naprzód przygotowane i obmyślane wypadki, kaptowanie sobie w kraju opinii publicznéj, schlebianie za granicą wielkim tego świata — słowem wszystkie sztuczki i podstępy, które do zatrzymania osiągniętéj władzy przyczynić się mogą.

Ponieważ zaś im usilniéj oni nad tém pracują, aby zniweczyć prawa Kościoła i rzymskiego Papieztwa, tém usilniéj My o ich utrzymanie troszczyć się winniśmy, przeto i dzisiaj na tém świetném i wspaniałém zebraniu Waszém ponownie potępiamy wszystko to, co się z krzywdą Stolicy apostolskiéj stało, i stwierdzamy raz jeszcze, że po wszystkie czasy pragniemy zachować nietknięte prawa Kościoła.

Nie powoduje nas do tego ani żądza panowania, ani chciwość doczesnych dostatków, jako nam to niektórzy nierozsądnie i bezczelnie zarzucają; lecz świadomość obowiązku i świętość przysięgi, jako też i przykład rzymskich Papieży, Poprzedników Naszych, równie odwagą jak świętością wsławionych, którzy w obronie doczesnéj władzy papieskiéj, ilekroć tego było potrzeba, mężnie i wytrwale walczyli.

Oprócz prawnych przyczyn i różnych a znakomitych tytułów, przemawia jeszcze za tą doczesną władzą pewne podobieństwo i pewna forma święta, sobie jedynie właściwa, a nigdzie indziéj nie zachodząca; poręcza ona bowiem i zabezpiecza Stolicy Apostolskiéj wolność i niezawisłość w wykonywaniu wielkiego i świętego posłannictwa. Wszyscy bowiem dobrze o tém wiedzą, że ilekroć rzymscy Papieże tracili doczesne panowanie, zawsze wolność i niezależność ich wielce na tém cierpiała, — a i Nasze niniejsze położenie, którzy od zmiennéj i niepewnéj dowolności innych zależni jesteśmy, dowodnie zdanie to potwierdza.

Świeżo dopiero zaszedł smutny ów wypadek zagrabienia majątku świętéj Kongregacyi Rozkrzewiania Wiary. Chodziło o rzecz ściśle i nierozerwalnie złączoną z wykonywaniem apostolskiego urzędu, — o rzecz tyle po nad zwykłe ziemskie sprawy wyższą, o ile je przewyższa szerzenie chrześciańskiéj prawdy i wiekuiste ludzi zbawienie.

Atoli i téj szlachetnéj instytucyi, którą mądra hojność rzymskich Papieży ufundowała, a ofiarność narodów chrześciańskich powiększała, i któréj żadna burza ubiegłych wieków nie zgnębiła, — nie oszczędziła gwałtowność obecnéj chwili, — która Nas zniewala do chwycenia się nowych środków celem zabezpieczenia na przyszłość bytu tego wielkiego zakładu.

Bolesna to zaiste i nader przykra sprawa: atoli jeszcze boleśniejsze przeczuwamy i wycierpieć jesteśmy gotowi. Wiemy bowiem, że przeciwnicy Nasi postanowili tak długo krzywdzić i prześladować Stolicę Apostolską, dopóki z jednéj trudności w drugą pędzona, jeśliby to nastąpić mogło, do ostateczności doprowadzoną nie zostanie.

Ohydny to zaiste i nierozsądny zamysł, który chociaż zgodny jest z dążnościami tych, którzy stojąc na żołdzie niegodziwych sekciarzy, pragnęliby Kościół zdeptać lub spętać okowami wszechwładnego państwa — to jednak dalekim być powinien od tych, którzy szczerze i serdecznie do ojczyzny są przywiązani, którzy na Papiestwo rzymskie nie z uprzedzeniem, lecz bezstronnie się zapatrują, — którzy pamiętają, jakie dobrodziejstwa toż Papiestwo tak całemu światu, a mianowicie Włochom już wyświadczyło, lub jeszcze wyświadczy.

Pełni silnéj i szczególnéj ufności w miłosierdzie Najwyższego, który mścicielem jest sprawiedliwości i słuszności, wznieśmy myśli nasze od tych smutnych rozpamiętywań do spraw weselszych, które się ściśle łączą z pożytkiem Kościoła i ozdobą Waszego świętego Kolegium.

(Tu następuje kreacya dwóch Kardynałów.)

Z łacińskiego oryginału.

Poznań, 2 kwietnia.

(Obecny groźny stan zatargu konstytucyjnego pomiędzy Norwegią a Szwecyą. — Mityng unionistów bułgarskich i rezolucya jego skierowana przeciw traktatowi berlińskiemu. — Kwestya zbliżenia się Rosyi do Niemiec. — Z teatru wojennego w Sudanie; ataki opozycyi torysowskiéj przeciw Gladstonowi i kontrdziałanie jego zwolenników.)

Jednym z najciekawszych a wielce pocieszających procesów politycznych, jakie się rozgrywają pomiędzy koroną a narodem, jest zatarg króla szwedzkiego Oskara z krajem norwegskim, stanowiącym wraz ze Szwecyą unią skandynawską. Zatarg ten znany jest dobrze czytelnikom naszym, bośmy od samego jego początku zapisywali wszystkie najważniejsze jego momenta, i jeżeli dziś do niego wracamy, czynimy to z tego powodu, że przechodzi on w stadyum bardzo niebezpieczne, bo zagrażające zerwaniem unii szwedzko-norwegskiéj. Strona prawna zatargu, odnosząca się do interpretacyi ustaw konstytucyjnych, nie została wyjaśniona; korona szwedzka nie może, chociażby chciała, poczynić żadnych koncesyi radykałom, czyli republikanom norwegskim, a ci znów stoją twardo przy swém żądaniu. W Chrystyanii liczono jeszcze na to, że wyniesiony do godności wice-króla następca tronu szwedzkiego, przyjmując delegatów trybunału państwowego, przynoszących piśmienne wyroki przeciw zasądzonym ministrom, ułatwi tym delegatom usprawiedliwienie i przemówi słów kilka i zaznaczy swe stanowisko w obec władzy wykonawczéj a prawodawczéj. Tymczasem królewicz Gustaw zajął względem delegacyi tę samą milczącą i pełną zimnéj obojętności postawę, jaką zachowywał król Oskar. Na przemowę przewodniczącego delegacyi skinął wice-król w milczeniu na sekretarza stanu, który również w milczeniu odebrał akt wyroku od delegacyi. Położenie zaostrzyło się jeszcze bardziéj z tego powodu, że król zażądał od ministerstwa szwedzkiego opinii co do wpływu, jaki ten zatarg konstytucyjny wywrzeć może na stósunek Norwegii do Szwecyi. Gabinet szwedzki oświadczył na zapytanie króla, że jeżeli nie ma być narażona unia dwóch krajów, ustawy zasadnicze nie mogą być zmienione bez pozwolenia monarchy ani w Szwecyi, ani w Norwegii. I tę to opinią uważając Norwegowie za fakt mięszania się Szwecyi do spraw wewnętrznych Norwegii, oburzają się i grożą otwarcie zerwaniem unii. Nawet umiarkowany norwegski „Dagblatt“ tak się dziś odzywa:

„Król Oskar jako król norwegski odwołał się do narodu szwedzkiego. Otóż grubo się mylą Szwedzi, jeżeli sądzą, że taki krok przyczyni się do przywrócenia pokoju. Naród norwegski w r. 1860 dowiódł, że nie da się nastraszyć. Będzie on zawsze, bez względu na to, co ztąd wyniknie, stał na straży swéj wolności i niezależności. Jeżeli korona wywoła zatarg unii, to okaże się on dla niéj bardzo zgubnym.“

Prasa szwedzka przemawia również w tonie prowokującym. „Nyn Dagblatt,“ roztrząsając już kwestyą rozwiązania unii, tak pisze:

Idzie tu o rozstrzygnienie pytania, czy królowi służy prawo weto, czy téż nie. Jeżeli mu służy, w takim razie należy go bronić. O kompromisie w téj sprawie nie może być mowy, gdyż w kwestyach konstytucyjnych kompromis jest niemożliwy. Jeżeli król nie znajdzie poparcia ze strony prawicy, w takim razie katastrofa wkrótce nastąpić musi. Dla Szwecyi rozwiązanie unii nie byłoby wielkiém nieszczęściem, skoro sejm norwegski żąda uskutecznienia bez udziału Szwecyi takiéj zmiany konstytucyi, któraby podkopać musiała unią. Ponieważ zaś przypuszczać niepodobna, ażeby sejm norwegski dobrowolnie odstąpił od swoich zamiarów, rozwiązanie stósunku zachodzącego między dwoma państwami jest tylko kwestyą czasu.

Zatarg ten szwedzko-norwegski stanął więc w téj chwili na ostrzu noża i nasuwa się teraz pytanie, jakich korona szwedzka chwyci się środków, ażeby odwrócić grożące niebezpieczeństwo. Rozwiązanie unii nie przyniosłoby obu państwom żadnéj szkody pod względem wewnętrznéj administracyi, ale za to stanowisko ich polityczne nieobliczone poniosłoby straty. W połączeniu przedstawiają Szwecya i Norwegia poważny czynnik w polityce międzynarodowéj, w rozbiciu nie miałyby zgoła żadnego znaczenia. Gdyby republikanie norwegscy posunęli się aż do detronizacyi króla Oskara, Szwecya musiałaby w tém upatrywać fakt ubliżający jéj godności narodowéj, i zbrojne starcie stałoby się nieuniknioném. Przypomnieć jeszcze należy, że w Norwegii obok silnego stronnictwa republikańskiego, kierującego obecnym ruchem, istnieje jeszcze partya duńska, pragnąca powrotu Norwegii pod berło duńskie, pod którém kraj ten pozostawał przez kilka set lat przed wypadkami, które sprowadziły unią ze Szwecyą. Partya ta może nabrać z czasem wpływu i znaczenia i wywołać międzynarodowe starcia, i to tém więcéj, że przyszłe ukonstytuowanie się Norwegii nie mogłoby być obojętne dla widoków wielkich mocarstw europejskich.

Z innych bieżących spraw zwróci na siebie baczną uwagę nie tylko świata politycznego, ale i dyplomacyi nadchodząca w téj chwili wiadomość z stolicy bułgarskiéj. Otoż, jak donosi telegram biura Wolffa, odbyli w poniedziałek unioniści bułgarscy w Zofii wielkie zebranie, liczące 3 tysiące uczestników, na podwórzu głównéj cerkwi i uchwalili rezolucyą, w któréj dają wyraz boleści, że kongres berliński rozłączył Bułgaryą na dwie części, Demonstracya ta polityczna jest, jak widać, skierowana wprost przeciw traktatowi berlińskiemu. Czy bułgarskie stronnictwo unionistyczne rozpoczyna tę akcyą w porozumieniu i za wolą Rosyi, jakie zajmie stanowisko w obec tego ruchu książe Aleksander i dwory austryacki i berlińscy — są to pytania, których dzisiaj nie podobna rozstrzygać, i to tém mniéj, że i kwestyą zbliżenia się Rosyi do Niemiec głęboka pokrywa tajemnica, jakkolwiek coraz nowi występują na scenę dyplomaci dziennikarscy i coraz śmielszą ręką uchylają jéj tajemniczą zasłonę. I tak kombinuje dziś polityk wychodzącéj w Paryżu „Gazette Diplomatique, że zbliżenie to Rosyi do Niemiec jest wyłącznem dziełem cesarza Wilhelma, który miał spowodować księcia Bismarcka do przyjęcia przyjaznéj dłoni, jaką podawał Niemcom p. Giers. Kanclerz niemiecki — tak czytamy daléj — potrafił izolować Rossyą, która po zajęciu Merwu ulękłszy się Anglii, uczuła konieczność poparcia niemieckiego. Książę Bismarck zgodził się tém chętniéj na propozycye p. Giersa, że sam przyszedł do przekonania, iż nie może w wszystkich przypadkach liczyć na Austrya w razie wojny Niemiec z Rosyą. Dziś tego żałują w Wiedniu i z tego powodu dwór wiedeński odbywa konferencye z hr. Andraszym i wysyła cesarzewicza Rudolfa na półwysep bałkański w celu poparcia tam interesów austryackich. — Ze monarcha niemiecki czynnym był w téj sprawie, to jasném jest każdemu, kto sobie przypomina zjazd w Aleksandrowie i w Nowym porcie pod Gdańskiem. Co się zaś tyczy motywów, jakie miały zdaniem „Gaz. Dipl.“, zniewolić kanclerza niemieckiego do przyjęcia oferty rosyjskiéj, to może nam je wyjaśnią przyszłe przypadki w Bułgaryi, zainicyowane przez unionistyczne stronnictwo bułgarskie. Agitacye panslawistyczne w Serbii, ruch zbrojny w Albanii, o którym wczoraj pisaliśmy, wreszcie dzisiejszy zamach bułgarski na traktaty międzynarodowe — to wszystko zapowiada wielki ruch na półwyspie bałkańskim w obec którego obojętnemi pozostać nie mogą wielkie mocarstwa europejskie.

Tymczasowo nad temi wszystkimi konjunkturami politycznemi góruje w téj chwili wielka kwestya egipska, mająca dla Europy to główne znaczenie, że w niéj rozgrywają się także losy gabinetu p. Gladstona. Stan rzeczy w Sudanie coraz niepomyślniejszy bierze obrót dla Anglii i jéj pierwszego ministra. O krytycznem położeniu jenerała Gordona w Chartumie pisaliśmy wczoraj, dziś notujemy, że i w pobliżu Suakimu nie lepiéj wiedzie się jenerałom angielskim. Tylekroć gromiony bronią angielską Osman Digma, wraca ustawicznie na dawne stanowisko. W nocy z poniedziałku na wtorek zbliżyły się oddziały powstańcze na milę od Suakimu i zabrały znajdującą się tam paszę. Mahmud pasza wyruszył na czele 1000 ludzi w pogoń. Osman Digma rozbił główny obóz w Ashatit pod Tamaniel i wraz z naczelnikami licznych plemion sposobi się do ataku na przyjazne Anglikom plemiona. W Anglii tymczasem napiera opozycya coraz natarczywiéj na gabinet. Na poniedziałkowém posiedzeniu Izby niższéj zażądał znów sir Northcote wyjaśnienia polityki, jakiéj trzyma się rząd w Egipcie. Minister Hartington przyrzekł dać wyjaśnienie dopiero po feryach wielkanocnych, poczém opowiadał znane szczegóły o klęsce Gordona. Naczelnik torysów oświadczył, że ponowi swe zapytanie w przyszły czwartek i jeżeli wtedy nie otrzyma zadowalającéj odpowiedzi, to wniesie o rozpoczęcie obrad nad interpelacyą. Zwolennicy Gladstona rozwijają także agitacyą w celu sparaliżowania zabiegów opozyi torysowskiéj. We wtorek odbyli w Hastings mityng, na którym sir Thomas Brassey, jeden z lordów admiralicyi, bronił egipskiéj polityki liberalnego ministerstwa. Gladstone, jak mówił, nie chętnie tylko zgodził się na to, ażeby wpływ angielski przywrócił porządek i prawo w Egipcie; boleje on nad tém, że lud egipski nie umie się sam rządzić; mimo to tak rozważny mąż stanu, jak premier, nie będzie się powodował uczuciami, tylko względami na fakta.

Interpelacya.

Wszystkie mniéj więcéj pisma zajmują się dzisiaj przedwczorajszą interpelacyą Koła polskiego w sejmie pruskim — naturalnym rzeczy porządku i my do niéj powracamy, donosząc nasamprzód, iż tak od posłów polskich, jak od panów Windthorsta i Schorlemera otrzymaliśmy odpowiedź na przesłane im telegraficznie podziękowanie.

Były minister Windthorst i baron Schorlemer telegrafują do nas:

„Dziękujemy serdecznie za wyrazy uznania: zawsze bronić będziemy prawa i słuszności.

Windthorst.
Schorlemer.“

„Dziennik Pozn.“ upatruje w odpowiedzi ministra Gosslera chęć pokazania sprzymierzonéj z Niemcami Rosyi, jak ostro rząd pruski Polaków traktuje i traktować nadal będzie. Wątpimy, czy ten wzgląd kierował ministerstwem pruskiém, boć Niemcy do Rosyi się umizgać, ani o jéj względy się dobijać nie potrzebują, przystałoby to raczéj Rosyi, która jednakże takich środków, jak p. Gossler, dla zjednania sobie przychylności Niemiec nie używa — i owszém zgodziła się znów na nominacyą 5 nowych Biskupów.

Tutejszy „Tageblatt,“ który, gdzie tylko chodzi o Polaków i centrum, nie pomija sposobności, aby im przypiąć łatkę, pisze, iż Polacy dla tego wnieśli interpelacyą, a centrum ich poparło, ponieważ im chodziło o zrobienie sobie reklamy wyborczéj. „Tageblatt“ wie dobrze, iż Polacy nie potrzebują tak wczesnych reklam wyborczych; wystarczy jedna odezwa komitetu centralnego, aby wszystkie powiaty powołać do urny wyborczéj. „Tageblatt“ podsuwa Polakom insynuacye swe jedynie dla tego, że nie może się w zaciekłości swéj zdobyć na bezstronne uznanie tego, iż Polakom krzywda się dzieje.

„Berliner Tageblatt,“ nie mały wróg Polaków, którego artykuł streszczamy pod rubryką Niemiec, wypowiedziawszy, iż Polacy zupełną mają słuszność, żądając tego, co innym dano, wskazuje na smutny stan parlamentaryzmu w konstytucyjnych Prusiech, gdzie minister może w ten sposób całą dzielnicę traktować jako obywateli II klasy.

Naszém zdaniem smutniejszą jest jeszcze ta okoliczność, że oprócz Polaków i centrum nie było w Izbie nikogo, coby to niekonstytucyjne postępowanie panu ministrowi wytknął, a nie brakło takich nawet po lewicy, którzy p. ministrowi przyklaskiwali.

„Kreuz Zeitung“, któréj artykuł również streszczamy pod rubryką „Niemiec“ — zaczepia najprzód formę, w jakiéj Polacy występowali, i nazywa tę formę nieco za ostrą i zanadto narodowo-zabarwioną. Zarzut jest niesłuszny, gdyż pierwszy mówca ks. dr. Jażdzewski mówił z umiarkowaniem; ks. dr. Stablewski i posłowie z centrum nie mogli po odpowiedzi pana ministra, którą nawet „Kreuz Ztg.“ się nie zachwyca, przemawiać w słodkich słówkach. Narodowo-zabarwioną musiała być mowa ks. Jażdzewskiego, boć mówił o Polakach, którzy przecież mają swą odrębną narodowość.

„Kreuz Ztg.“ twierdzi, że rząd będąc w pertraktacyach z Rzymem nie mógł znieść ustawy obrocznéj dla Księstwa w chwili, w któréj rezygnacya Jego Eminencyi księdza Kardynała Arcypasterze jest niedaleka. Rząd zachowuje sobie tę łaskę dla nowego Arcypasterza, który przy tryumfalnym wjeździe do Poznania jako „Morgengabe“ przywiezie dla swych dyecezyan zniesienie ustawy obrocznéj dla archidyecezyi swoich.

Tam, gdzie chodzi o ścisły wymiar sprawiedliwości, tam nie wolno się kierować żadnemi spekulacyami, nie wolno wstrzymywaniem prawnie przynależnych pensyi wywierać nacisku na Stolicę Apostolską. Dziwną téż jest i ta okoliczność, że co do archidyecezyi kolońskiéj rząd pruski nie miał tych skrupułów, chociaż i o księdzu Arcybiskupie Melchersie powiedział pan Gossler, iż nigdy na powrót jego gabinet pruski się nie zgodzi.

Czy rezygnacya Jego Eminencyi ks. Kardynała Ledóchowskiego jest tak bliską, czy ton pana Gosslera nie wpłynie może na decyzyą Stolicy świętéj — tego zapewne w redakcyi „Kreuz Ztg.“ nie wiedzą.

Wjazd nowego Arcybiskupa do Poznania może się w ten sposób nieco przewlec, a księża dotknięci ustawą obroczną mogą jeszcze długo dla chybionych spekulacyi rządowych czekać na wypłatę przynależnych prawnie pensyi.

Dyspensy.

Półurzędowy komunikat wczorajszych pism berlińskich donosi, że Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup chełmiński zażądał od ministra wyznań dyspensy dla ***1442 duchownych***.

Pan minister przychylił się do tego żądania w ***1234*** wypadkach; w ***178*** odmówił, a w ***30*** wypadkach jeszcze sprawy ostatecznie nie załatwiono.

Zdaje nam się, że owe 30 wypadków dotyczą naszych archidyecezyi, z których oprócz 75 dyspens od akademickiego trzechlecia przebytego na niemieckiéj wszechnicy, zażądano także dla 30 księży uwolnienia z banicyi itd. Sprawa ta jeszcze dotąd nie jest załatwiona.

Z owych 178 przypada:

1) na nasze archidyecezye	30
2) na archidyecezyą kolońską	30
3) na dyecezyą chełmińską	11
4) na dyecezyą wrocławską	3
5) na dyecezyą paderbornską	20
6) na inne dyecezye	84

Są to bez wyjątku kapłani, którzy studya swe częściowo lub całkowicie odbyli w Rzymie lub Inspruku — i dla téj to zbrodni mają być pozbawieni możności pracowania w rodzinnéj dzielnicy, i mają gdzieś z dala od ojczyzny pomiędzy obcymi szukać pola pracy, wśród trudnych nieraz warunków.

Pan minister mówił już tylokrotnie o ojcowskich staraniach, o troskliwéj opiece, jaką rząd nad katolickimi poddanymi roztacza, czyniąc dla nich wszystko, co tylko uczynić można. Czy i odmowę zniesienia ustawy obrocznéj w archidyecezyach naszych, i czy odmówienie dyspensy 178 kapłanom należy zaliczyć do dowodów owéj opieki i troskliwości o dobro katolickich poddanych?

Kilka set parafii jest bez pasterzy — w jednéj jedynéj parafii włościejewskiéj ***186*** osób zmarło w jednym roku bez Sakramentów św. — a pan minister powiada z najzimniejszą krwią do 178 księży: nie mogę wam udzielić dyspensy, gdyż nie przeszliście przez chrzest „fuchsów“ na żadnéj niemieckiéj wszechnicy!

Sprawy sejmowe.

Berlin, 1 kwietnia.

Izba poselska przyjęła bez rozpraw na posiedzeniu dzisiejszém w drugiem i trzeciem czytaniu wnioski do ustaw dotyczących zniesienia niektórych rozporządzeń policyjno-budowlanych w obrębie m. Frankfurtu n./M. oraz zmiany § 13 ustawy z 20 sierpnia 1883 o upoważnieniach administracyi budowy kanałów w obec właścicieli brzegów nad rzekami spławnemi. — Potém na-

stąpiły pierwsze i drugie obrady nad wnioskiem do ustawy dotyczącéj kucia koni. Wniosek ten żąda ustanowienia władz egzaminacyjnych i wystawiania świadectw kowalom, okazujących, czy dobrze podkuwać umiejący.

Poseł Dirichlet objawiał wątpliwości ze stanowiska wolności procederowéj, natomiast wyrazili posłowie Metzner, Hülsen, Krosigk i Schorlemer zadowolenie z wniosku, który zapobiegnie niedostatkowi po wsiach. Poseł Lauenstein wniósł o oddanie wniosku komissyi, lecz Izba żądanie jego odrzuciła. Projekt przyjęto bez zmian.

Wniosek do ustawy o umieszczaniu zaniedbanych dzieci oddano stósownie do życzenia wszystkich mówców osobnéj komisyi złożonéj z 7 członków.

Wniosek do ustawy o zniesieniu wspólnych kas kościelnych w Norderharde i Süderharde na wyspie Alsen przeszedł bez rozpraw w pierwszém i drugiém czytaniu.

Projekty do ustaw odesłane z Izby Panów w nieco zmienionéj formie dotyczące zmiany ustaw o pensyach (z 27 marca 1872) przeszły bez rozpraw. — W taki sam sposób załatwiono sprawę o sumach zabezpieczeń w obec właścicieli hipotek i przywilejów na realnościach w okręgu dawniejszego sądu apelacyjnego w Kolonii. — (Wniosek ten tak rozumieć należy, że wierzyciele hypoteczni mają mieć prawo zezwoleń, czy sumy asekuracyjne mogą być wypłacone poszkodowanym bądź przez ogień bądź przez grad.) Przeczytano memoryał o wykonaniu ustawy z 21 stycznia 1883 dotyczącéj przyznania środków pomocniczych państwowych na wsparcia dla poszkodowanych zalewem Renu, oraz na usunięcie przeszkód w żegludze i załatwiono tém samém tę kwestyą.

Na tém zakończyło się posiedzenie. — Na środę przyjdzie pod obrady wniosek Stöckera o usunięciu niedostatków w interesie Kościoła.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Pobiedziska, 31 marca.

(Gwałcenie świąt katolickich.)

W sprawie lekceważenia świąt donoszę Wam, że na 19 marca rb. w dzień św. Józefa, w uroczyste święto w dyecezyi gnieźnieńskiéj, była w „Tygodniku powiatowym“ średzkim ogłoszona wojskowa lustracya koni z okolicy przed południem w dominium Pomarzanowicach, a po południu w Pobiedziskach.

Pobiedziska i Pomarzanowice pod Pobiedziskami należą do dyecezyi gnieźnieńskiéj i święcą od wieków uroczyście św. Józefa.

Pan radzca ziemiański w Srodzie w ostatniéj chwili przed lustracyą, kiedy się dowiedział o święcie katolickiém, zmodyfikował rozporządzenie swoje o tyle, że dla katolików tutejszych oznaczył termin dostawienia koni dnia następnego 20 marca do pobliskiego Jerzyna.

Niestety katolicy nasi, wyjąwszy kilku właścicieli, woleli mimo zniesionego nakazu, razem z protestantami w święto katolickie dostawić konie i do Pobiedzisk i do Pomarzanowic. I tu i tam zanotowano zdatnych do służby wojskowéj koni dość wiele, kilka pysznych egzemplarzy.

W tym przypadku, gdyby konie notowane miały być wzięte do służby wojskowéj, płacconoby za nie grubo, — że jednak wojny w tym roku nie będzie najprawdopodobniéj, skończą się te względy utylitarne na zanotowaniu i pogwałceniu święta.

Robotnika u nas bardzo mało jest już teraz. Do Ameryki i okolicy kilka set osób wychodzi od 1 kwietnia. Dominiom niektórym brak po 5 do 8 familii, rzadki taki gospodarz, coby mu się udało zgodzić tyle służby, co miał lat dawniejszych. Sprowadzamy tu dotąd ludzi ze Slązka, od Ostrzeszewa i Pleszewa.

Z Górnego Slązka, 31 marca.

(Kolonia robocza, brak robotnika, projekt połączenia kanałem Odry z Dunajem.)

(—) Donosiliśmy swego czasu o zamiarze urządzenia u nas na Slązku kolonii roboczych (na wzór podobnego zakładu w Westfalii istniejącego) w którychby ludzie wypuszczeni z domów karnych i włóczęgi pewne znaleść mogli zajęcie, a za pracę, — przytułek i utrzymanie.

Do komitetu, ważną tą sprawą się zajmującego, a złożonego z samych protestantów, przystąpił książę Biskup wrocławski, chcąc i tu zapewnić odpowiednie uwzględnienie konfesyjnych interesów katolików i upoważnił do zasiadania w imieniu swojem w rzeczonym komitecie kanonika dr. Franza, który z powodu, że jedynym był w komitecie katolikiem, wniósł o uchylenie téj niewłaściwości, wskutek czego kooptował komitet następnie hrabiów Schafgotscha, Praschmę i Ballestrema, a że większość nie skąpiła zapewnień, iż się konfesyjnym wymaganiom w sprawie téj pod każdym względem stanie zadość, więc się mniejszość zadowolniła tém, co się na razie osięgnąć dało, dalszego ukształtowania się saméj rzeczy, — to jest, urządzenia kolonii oczekując.

Wśród obrad nad statutami przyjęto jednozgodnie za zasadę, że z dwóch otworzyć się mających kolonii, będzie jedna nosiła charakter protestancki, druga katolicki, i że urządzeniem obu kolonii komitet równocześnie się zajmować będzie; gdy zaś ze strony mniejszości wniesiono, aby w razie, gdyby równoczesnemu wprowadzeniu w życie jednego i drugiego instytutu stanęły w drodze przeszkody, odłożyć, zakładając jeden, na rzecz drugiego odpowiednią sumę i zarezerwować takową, odrzucono wnioski, którym mniejszość chciała zapewnić fundusze dla obu kolonii, wychodząc z téj słusznéj zasady, że zasoby pieniężne na urządzenie kolonii dotąd ofiarowane obu zakładom na korzyść wyjść powinny. Odrzuciwszy większość propozycyą mniejszości, nie porzuciła przecież zamiaru równoczesnego w interesie obu przytułków działania. Nie wytrwano przecież w słusznem postanowieniu i nabyto w ślązkich Łużycach, nad saską granicą, włość, celem urządzenia na niéj kolonii dla kolonistów w Górnym Slązku, bezskutecznie się dotąd za odpowiedniem kupnem oglądając. „Schlesische Volks Ztg.“ donosząc szeroko o téj sprawie, zaręcza, że tak się kwalifikującą, albo raczéj nie kwalifikującą nieruchomość, jaką kupiono w Łużycach, byłaby komisya wykonawcza komitetu i w górnoślązkiéj ziemi znalazła.

Nam przecież w to na razie nie wchodzić, dodamy tylko, że mniejszość, widząc kardynalną zasadę równoczesnego otworzenia obu zakładów i nie obracania dotychczasowego funduszu na rzecz jednéj kolonii zaniechaną i zarzuconą, uczyniła krok stanowczy, t. j. hrabiowie Schafgotsch, Praschma i Ballestrem wystąpili z komitetu, uzasadniwszy postępek ten opuszczeniem przez większość podstawy, na jakiéj mniejszość w interesie ludności Slązka chętnie stać i współdziałać chciała, a jaką teraz, zawiedziona w nadziejach, opuścić widzi się zmuszoną.

Ubolewać należy, że sprawa kolonii roboczych z wielką radością na Górnym Slązku witana i śledzona, doznaje teraz u nas zawodu, co — a to będzie naturalnym wynikiem — bardzo niepomyślnie na odnośną ofiarność wpłynie. Poruszenie téj kwestyi przez „Schl. Volksztg“ wywołało głos z strony wykonawczéj komisyi komitetu, który to głos wcale nie zmienił istoty rzeczy i położenia powyższéj kwestyi.

Z Morawskiéj Ostrawy donoszą, że w hutach witkowickich, zatrudniających 5000 robotników, a znacznie w ostatnim czasie powiększonych, brak robotników dotkliwie się czuć daje. Mianowicie szukają tamtejsi przedsiębiorcy kowali, ślusarzy, tokarzy, walcerzów i pudlerzów. Robotnicy znajdują tam podobno, prócz dobréj płacy i wygodnych, zdrowych pomieszkań z wodociągami, lazaret, trzech lekarzy, aptekę, łazienki, kasę dla chorych, kasę pożyczkową, konsum, zabezpieczenie spółkowe na starość, kasę oszczędności, pocztę, biuro telegraficzne, szkoły dla chłopców, dla dziewcząt i dla podrostków; budują też tam nowy kościół. „Katolik,“ donosząc o tém, radzi słusznie robotnikom górnoślązkim, aby wysłali kilku kolegów na zwiady, celem przekonania się, czy też to, co się w witkowickich stósunkach świeci, jest złoto; w każdym przecież razie lepiéjby tam było naszym robotnikom, jak w podgórzach saskich i w Westfalii, dokąd w znacznéj liczbie ze szkodą dla stron swych rodzinnych i własną emigrują.

Jest podobno zamiarem (czyim właściwie, tego na razie dojść nie mogliśmy), wybić z pod Bogumina (Oderberg) ku południowi kanał i połączyć nim Odrę z Dunajem, czemby połączono najtańszą drogą Slązk z Wiedniem, Węgrami i Carogrodem. Urzeczywistnienie projektu tego otworzyłoby nowe targi naszym płodom i nagrodziłoby na południu straty, jakie ponosimy przez konkurencyą angielską na północy państwa.

Lwów, 31 marca.

(Odmowa ministerstwa. — Sprawa monasteru w Ławrowie. — Szpunder i Załuski.)

(a) Bank krajowy, względnie wydział krajowy, wniosły swego czasu do ministerstwa podanie, iżby obligacyom komunalnym tegoż banku przyznano charakter walorów pupilarnych. Rząd atoli dał na to odmowną odpowiedź, która w tych dniach nadeszła. A jednakowoż tenże rząd nadał taki charakter listom dłużnym zbankrutowanego dziś banku włościańskiego, przez co dostały się do rozmaitych kas i instytucyi zagranicznych. Bank krajowy przecież nie jest zakładem spekulacyjnym, stoi on pod nadzorem komisarza rządowego i komisarza wydziału krajowego — a mimo to papiery jego nie znalazły łaski u rządu, jakiéj doznał papier banku włościańskiego.

Wiele hałasu narobiła w ostatnich dniach wiadomość o rzekomém przejęciu przez OO. Jezuitów drugiego klasztoru bazyliańskiego w Ławrowie. Ktoś pozwolił sobie puścić tego bąka i zatelegrafował do gazet wiedeńskich; ztąd przeszła wiadomość ta do dzienników naszych i ruskich, które rozpoczęły krucyatę przeciw zakonowi OO. Jezuitów. Tymczasem ani ordynaryaty, ani Bazylianie takiego postanowienia nie powzięli. Tyle w tém prawdy, że OO. Jezuici wnieśli podanie do rządu, iżby z powodu braku miejsca dla nowicyatu w monasterze dobromilskim udzielono im funduszów na rozszerzenie klasztoru, albo przekazano inny z obszerniejszemi lokalnościami — przyczém wskazali na monaster w Ławrowie. Rząd dotychczas na tę propozycyą nie dał żadnéj odpowiedzi — i na tém koniec.

Szpunder i Załuski, „krzewiciele prawosławia,“ jak ich „Słowo“ nazywa, zostali w piątek w nocy wypuszczeni na wolność po odsiedzeniu 3-miesięcznéj kary więziennéj. Załuski miał zaraz nazajutrz po wypuszczeniu wyspowiadać się i przyjąć komunią po schizmatycku. — O Naumowiczu i Płoszczańskim donosi „Diło,“ że mają w więzieniu wszelkie ulżenia. Naumowiczowi pozwolił pozwolił prezydent krajowego sądu karnego sprowadzić do więziennego ogrodu ul pszczół.

Berlin, 1 kwietnia.

(69ta rocznica urodzin księcia Bismarcka.)

Dziś upływa lat 69 od narodzenia ks. Bismarcka. Wstępuje on przeto w rok 70ty. Możnaby sądzić, iż tyloliczne walki i starcia, w jakie obfituje jego życie, w tak podeszłym wieku znękały go i zwątliły; a jednak i umysł i ciało jego krzepciejsze obecnie, niż kiedykolwiek w ostatnich latach. Ztąd widać, że z natury i usposobienia przyzwyczajony i zahartowany do walki, a idące z nią w parze irytacye i wzruszenia, nie pozostawiają w duszy jego głębszych śladów. Zdaje się, jakoby kanclerz już w chwili przyjścia na świat był przeznaczony na to, czém się później okazał; ojciec jego bowiem z pewnym rodzajem afrontu wprowadził go w świat, ogłaszając w „Berlińskiéj gazecie Vossa“ w uwiadomieniu o tym radosnym wypadku familijnym, że nie życzy sobie odnośnych do niego powinszowań (Unter Verbittung der Glückwünsche). Ze później mały „Otto“ już jako chłopczyna odznaczał się czelnością, powszechnie wiadomo. — I doprowadził on do mistrzostwa w sztuce, do któréj się wkładał za młodu. On jeden z otoczenia królewskiego zdołał przebyć walkę konstytucyjną w latach 1862—66 i wziąść na swe barki nienawiść wrzącą w duszach ludności berlińskiéj. Gdy podówczas na ulicy Wodnobramskiéj (Wasserthorstrasse) kilka domów runęło, lud tę ulicę nazwał „Bismarckową“, i zatrzymała ona tę nazwę aż do chwili, w któréj co rok później geniusz i szczęście zjednały mu powodzenia wojny austryackiéj.

Odtąd wszystko mu się wiodło, a tryumfy dyplomatyczno-militarne lat 1870 i 71 wzniosły gwiazdę jego szczęścia do wysokości, na jakiéj w bieżącym wieku może tylko sama gwiazda Napoleona I stanęła. Ale któż wie, czy i książę Bismarck nie doświadczy na sobie prawdy znanéj sentencyi: „marność nad marnościami i wszystko marność!“ Już po trzy- i czterykroć kanclerz postanowił zejść z areny politycznéj i cofnąć się w zacisze pożycia domowego; ale siła przeznaczeń przykuwa go do miejsca przezeń zajętego, bo nie ma nikogo oprócz niego samego, coby umiał utrzymać dzieło przezeń stworzone. I teraz usiłuje zrzucić brzemię, które dźwiga, na obce barki, nie chcąc atoli usunąć ręki dotychczas tak czynnéj. Ale czuje, i kilkakrotnie to oświadczył, że mimo największych wysileń, nie jest mocen osięgnąć wszystkiego, co zamierza, utrwalić i przekazać potomności, co stworzył. Tak poszło wszystkim wielkim mężom, co nie licząc się z idealnemi siłami świata, posługiwali się tylko siłami fizycznemi i przemocą. Pod wieczór życia widzi się książę Bismarck na rozdrożu między dwiema sprzecznemi potęgami, których się zarówno obawia, t. j. katolicyzmu, stojącego na jednym biegunie, i socyalizmu na drugim, które oba stara się siłą przemocy zwalczyć.

Wiedeń, 31 marca.

(Fundusz indemnizacyjny, p. Lienbacher i prasa polska.)

(≈) Prasa polska wobec sprawy funduszu indemnizacyjnego znajduje się w trudném położeniu. Trudno bowiem unosić się nad układem, który ostatecznie, jak to wykazywał w rozprawach wydziału budżetowego minister Ziemiałkowski, w następnych latach ciężary Galicyi zwiększy o 9 milionów flor. Z drugiéj strony nie ulega wątpliwości, że usunięcie już raz całéj téj kwestyi z pola parlamentarnych i biurokratycznych intryg, warte pewnéj ofiary. Wreszcie w jednéj rzeczy cała prasa nasza jest solidarną: w potępieniu niegodnych wycieczek p. Lienbachera. Nawet tak umiarkowany dziennik, jak „Czas,“ stracił wreszcie cierpliwość i podejrzywa p. Lienbachera, że dla tego tylko tak hałaśliwie przeszedł na stronę lewicy, aby przy jéj pomocy złowić kiedyś tekę sprawiedliwości. P. Lienbacher aż do roku 1873, tj zanim wstąpił do parlamentu i zanim jako wiceprezes klubu hrabiego Hohenwarta wyrobił sobie pewne stanowisko polityczne, był znany tylko w kołach wiedeńskich i to jako mierny urzędnik sądowy, ale drakoniczny prześladowca prasy. W roku 1879 nagle zajaśniała w pełni gwiazda p. Lienbachera na widnokręgu parlamentu. Jako członek tak zwanego komitetu wykonawczego prawicy, jako częsty mówca we wszystkich niemal sprawach sądowniczych, mianowany nadto hofratem u najwyższego sądu, p. Lienbacher nagle zajął tak wybitne stanowisko, że niedziw, iż stracił równowagę wewnętrzną i zamarzył o najwyższém dostojeństwie, jakiego dosięgnąć może poseł, tj. o urzędzie ministra. Od chwili, kiedy hr. Taaffe w miejsce barona Streita, który zażądal dymisyi, kierownictwo ministeryum sprawiedliwości poruczył dr. Prażakowi, od téj chwili, obrażony w swéj ambicyi p. Lienbacher, rozpoczął walkę podjazdową przeciwko rządowi. Zaczął ją od tego, że z 20 posłami konserwatywnymi opuścił klub hrabiego Hohenwarta i utworzył nowy klub, którego prezesem został książę Alfred Liechtenstein. Wszelako, gdy nowy ten klub nie chciał dać się nadużyć panu Lienbacherowi do manewrów taktycznych, których jedynym celem było osiągnięcie teki sprawiedliwości dla p. Lienbachera, opuścił i ten klub a teraz działa samopas. Nie ulega więc wątpliwości, że głównym celem Lienbachera jest zdobycie teki ministra. Wszelako grubo się myli, jeżeli sądzi, że ten cel osiągnie za pomocą lewicy Na lewicy i tak istnieje taki embarras de richesse kandydatów do tek ministeryalnych, że w nowym gabinecie lewicy już z tego powodu nie ma miejsca dla p. L. Nadto, ani pomyśleć, aby Herbst, Chlumecky itd. przystali, gdyby to od nich zależało, na zamianowanie Lienbachera ministrem. Aczkolwiek bowiem na teraz chętnie posługują się nim przeciwko prawicy, p. Lienbacher jest im tak mocno wstrętnym, że gdyby przyszli znowu do władzy, z pewnością obeszliby się z nim według zasady: „der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen.“

Jak „Czas,“ tak też „Reforma“ we wczorajszym artykule trafnie ocenia zwłaszcza nagły zwrot, którego dokonał p. Lienbacher, proponując najprzód oddanie sprawy funduszu indemnizacyjnego pod sąd państwowy (tak dosłownie tłómaczymy: Reichsgericht, choć u nas jeszcze na oznaczenie tego trybunału używają różnych wyrażeń; ostatecznie mniejsza o nazwę, co zaś do treści, to ustanowiony w r. 1867 sąd państwowy według artykułu 3 statutu swego ma sądzić także pretensye pojedyńczych krajów do państwa i na odwrót), następnie zaś proponując przejście do porządku dziennego. P. Lienbacher zwrot ten uzasadniał tém, że w takim procesie przed sądem państwowym państwo byłoby bez adwokatów, ponieważ rząd sam proponuje ugodę z Galicyą. Słusznie w tym względzie zauważa „Reforma:

„Cenne to wyznanie z ust p. Lienbachera — wyznanie, które warto dobrze sobie zapisać w pamięci. Cała bowiem frazeologia jego streszcza się w tém, że sprawa nasza jest tu tak jasną, iż w razie wytoczenia jéj przed jakikolwiek sąd, wygrać ją musimy. Tylko w poczuciu, że złéj sprawy broni, mógł p. Lienbacher takiego zwrotu dokonać i tak go umotywować. Czyż bowiem o rządzie, który jest rządem państwa i w którym państwo jako całość jest reprezentowane, można — bez względu, jakim on jest — przypuszczać, że nie broniłby interesu państwa, gdyby wiedział, iż go obronić może i ma prawną do tego podstawę? Czyż nawet wtedy, gdy to był rząd centralistyczny, rząd dzisiejszéj lewicy, i mimo to uznał słuszność odpisania „długu“ galicyjskiego — czyż nawet o tym rządzie, w którym zasiadał Herbst i Giskra, a ministrem skarbu był Brestel, można twierdzić, że on bronił Galicyi przeciw państwu? I czyż p. Lienbacher, zajmujący w sądownictwie tak wysokie stanowisko, może o tak wysokim sądzie, jakim jest sąd państwowy, przypuszczać, że on skrzywdzi państwo na rzecz Galicyi?“

I my jesteśmy przekonani, że p. Lienbacher jedynie dla tego cofnął swój pierwotny wniosek, ponieważ przewiduje, że sąd państwowy na mocy jasnych patentów cesarskich musiałby rzecz rozstrzygnąć na korzyść Galicyi. Nadto taka procedura przed sądem państwowym wytrąciłaby p. Lienbacherowi z rąk tę broń, którą teraz głównie posługuje się przeciwko rządowi, oczywiście nie w interesie państwa, lecz w interesie swéj wygórowanéj ambicyi, względnie w skutek rozdrażnienia, że ta ambicya nie została zaspokojoną.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Dniewnik Warszawski‘ zamieścił artykuł wstępny, w którym zalecając jak najusilniéj zaprowadzenie w szkołach wiejskich na „Zabużju“ (Podlasiu) i w Chełmskiém nauki staro-słowiańskiego języka, kładzie równy nacisk na potrzebę religijnego wychowania dzieci na sposób prawosławny, „bo tutejsza rosyjska (?) ludność nie zdołała dotąd ustalić się w prawosławiu, i jeżeli nie wszędzie, to przynajmniéj w bardzo wielu miejscowościach jest więcéj, aniżeli obojętną dla prawosławia.“ Jakże to pogodzić z tém, co zacny „Dniewnik“ zawsze utrzymywał, począwszy od 1875 roku, że ludność podlaska „z zapałem wróciła dobrowolnie na łono św. prawosławia?“ Daléj „Dniewnik“ powiada: „Obowiązkiem szkoły wiejskiéj jest toczyć upartą a nieustanną walkę przeciw chłodowi i obojętności okazywanych przez starsze pokolenie byłych unitów dla prawosławia i jeśli pokolenie to uważać należy za prawie zupełnie stracone dla prawosławia, to niech szkoła wychowa przynajmniéj dzieci na gorliwych wyznawców tegoż.“ Zobaczymy, czy się to uda!

NIEMCY.

* Berlin, 1 kwietnia. „B'erl. Tageblatt“ o interpelacyi ks. Jaždżewskiego tak się wyraża:

„Interpelacya ks. Jaždżewskiego, dotycząca zniesienia prawa obrocznego, nabrała jak najwyższéj wagi w skutek dziwnéj odpowiedzi rządu królewskiego. Niewątpliwa, że stan wyjątkowy, jakiemu ulega archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska, trudno pojąć. Z dwojga jedno: albo księża i Biskupi wszystkich dyecezyi zarówno zawinili i na równą przeto karę zasługują, albo duchowni powyżéj wzmiankowanéj dyecezyi najgrubszych dopuścili się przeciw prawom wykroczeń. W takim razie należy się wytoczyć im proces i nałożyć na nich prawem przepisaną karę. Ale odjąć jednéj dyecezyi, co się innym przyznało, bez przytoczenia powodu takiego postąpienia, to rzecz wprost niepojęta. Ze wśród takich okoliczności piosnka Stablewskiego, Schorlemera i Windthorsta nie najłagodniéj brzmiała, samo się przez się rozumie. Treści przemówień same nazwiska mówców domyślić się pozwalają. Polscy mówcy zaznaczyli krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu; p. Schorlemer położył nacisk na solidarność sprawy katolickiéj; p. Windthorst skreślił smutny obraz sytuacyi Kościoła katolickiego. Ale czemuż nikt w Izbie nie zwrócił uwagi na stronę konstytucyjną rzeczonéj kwestyi? W jakiémż państwie konstytucyjném mógłby się minister ośmielić na odpowiedź, jaką dał p. Gossler? Czyż podobna pomyśleć sobie bezwzględniejsze traktowanie reprezentantów narodu? Jeszcze przecież p. Bismarck jest prezesem rady ministrów: czyż nie znał dosłownego tenoru deklaracyi p. ministra Gosslera? „Ex ungue leonem,“ mówi dawne przysłowie. Tego dowodzi zajście wczorajsze w Izbie. P. Gossler nie przebiera w wyrażeniach, gdy chodzi o odparcie polskich uroszczeń; ale nigdy się jeszcze nie okazał tak szorstkim, jak wczoraj. Musiało to mieć powód głębszy. Może niepłonne przypuszczenie, że taktyka centrum w parlamencie rzeszy niemieckiéj tę opryskliwość wywołała. Po wczorajszéj deklaracyi niepodobna marzyć o porozumieniu z większością parlamentu rzeszy co do prawa o socyalistach. Niepodobna marzyć o tém, iżby centrum przedłużenie téj ustawy choćby tylko milcząco poprzeć miało. Losy propozycyi o socyalistach stanowczo rozstrzygnięte. Stronnictwo wolnomyślne zaciera ręce i głośno tryumfuje z wczorajszéj taktyki rządu.

— „Kreuz Ztg“ pisze o poniedziałkowéj debacie kulturnéj w następujący sposób:

„Wczorajsze rozprawy dotyczące się utrzymania prawa obrocznego w dyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiéj przybrały barwę takiéj drażliwości, do jakiéj ani rzecz sama, ani polityczna sytuacya dostatecznego nie dawała powodu. Dep. ks. Jaždżewski wprawdzie unikał wszystkiego, coby mogło razić, ale stawiając się w uzasadnieniu interpelacyi na stanowisku polsko-narodowém obniżył sympatye, na które miał prawo liczyć w zniesieniu ustawy obrocznéj u innych stronnictw. Deputowany ks. Stablewski idąc za jego przykładem, o wiele mniéj liczył się z wyrażeniami.

Odpowiedź rządowa co do treści nie mogła być, jak tylko taką, jaką słyszeliśmy z ust ministra wyznań. Nikt na seryo nie mógł się spodziewać w dniu wczorajszym, jako ostatnim przed upływem danego rządowi upoważnienia, iżby rzeczona ustawa miała być uchylona; nikt też pewnie nie przypuszczał, ażeby rząd miał się tłómaczyć z powodów, jakie ma do zniesienia jéj w Kolonii, a utrzymania w Poznaniu. Jawnać to tajemnica, że rezygnacya Kard. Ledóchowskiego i ponowne obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego niezadługo nastąpi. Nic przeto naturalniejszego, jak że rząd nowemu Arcypasterzowi, którego stanowisko nie będzie zbyt łatwe, przy jego ingresie zapewni zniesienie ustawy obrocznéj, jako dar arcypożądany dla dyecezyan. Wiedzą to przewodnicy centrum tak dokładnie, jak my sami. Groźne przeto ich zaczepki nie są uzasadnione; celem ich widocznym jest raczéj szerzenie agitacyi wśród ludności katolickiéj. Szorstkości odpowiedzi, jaką udzielił w imieniu rządu p. Gosser, bynajmniéj bronić nie myślimy. Sądzimy, że rząd królewski byłby jéj mógł uniknąć oświadczeniem, że odpowiedzi na interpelacyą tymczasowo dać nie może.

— Z Rzymu piszą do „Germanii:“ Pan Schloezer od chwili odebrania ostatnich instrukcyi okazuje się tak czynnym, jak tego po nim nie uważano od kilku miesięcy. Miewa częste i długie konferencye z Kardynałem sekretarzem stanu i jego zastępcą, krom tego i z innymi Kardynałami, należącymi do komitetu specyalnego kongregacyi trudniącéj się nadzwyczajnemi sprawami Kościoła, a ustanowionego przez Papieża dla regulacyi stósunków polityczno-kościelnych w Niemczech. Zaręczono nam, że kwestya obsadzenia archikatedr kolońskiéj i poznańskiéj z porządku dziennego usunięta, ponieważ Ojciec św. nie chce w niéj ani kroku uczynić, dopóki rząd pruski nie przystąpi do załatwienia głównych i zasadniczych kwestyi. — Profesor fryburgski Kraus wręczył w zeszłą środę Jego Świątobliwości pismo w. ks. badeńskiego, w którém tenże dziękuje za przyjęcie, jakiego doznał książę następca tronu, jako też ofiarował przepysznie oprawny egzemplarz starożytnych malatur, znalezionych w dawniejszém opactwie Reichenau.

Taż „Germania“ pisze: Celem polemizowania z deputowanym Eugeniuszem Richterem, przedrukowywa „Nordd. Allg. Ztg“ artykuł z gazety „Freiheit“ p. Mosta, która w obelgach miotanych na kanclerza przekracza wszelką miarę. Wiadomo, że wszystkie numera tego pisma są w Niemczech zakazane. Gdyby inne pismo miało się odważyć na przedruk tego artykułu, niezawodnie popadłoby w karę na mocy prawa o socyalistach i paragrafu obrazy. Widać, że „Nordd. Allg. Ztg“ ma jakieś wyłączne przywileje.

— „Köln. Volksztg“ pisze pod dniem 31 marca:

Dzisiaj upływa lat 10, odkąd naszego Najdostojniejszego Arcypasterza uwięziono za to, że wierny złożonéj pasterskiéj przysiędze, nie chciał przyłożyć ręki do wykonania praw majowych. Jak niegdyś Arcybiskup Klemens August, tak i on uległ przemocy, dziękując Bogu, iż użyto przeciw niemu przemocy; więzienie więcéj niż półroczne, destytucya i długoletnie wygnanie nie zdołały ugiąć męztwa wyznawcy, a ofiarność i stałość owieczek jego świeckich i duchownych w tych goryczy pełnych dziesięciu latach świetnie się ujawniła. Niechże Arcypasterzowi oddalonemu przez cały przeciąg ośmiulecia od swéj trzody (13 grudnia 1875 r.) stanie za pociechę i otuchę myśl, że ani czas, ani przestrzeń nie przemogą potęgi miłości i wierności.

Zebranie katolików na sali „Gürzenich“ nowym tego będzie dowodem. Oby czasy najbliższe spełniły nasze gorące nadzieje, że w sprawie powrotu naszego Arcypasterza słówko „nigdy“ w ustach ministra oświaty nie okazało slę nieodwołalném. Upowszechnione mniemanie, że z dniem dzisiejszym nadzieja ułaskawienia znika, jest jak najzupełniéj mylném. Z dniem dzisiejszym (według artykułu I prawa kościelnego z r. 1882) tracą tylko moc artykuły 2, 3 i 4 prawa lipcowego 1880 r., dotyczące dyspensy od przysięgi państwowéj, zawiadowczéj administracyi majątku i podjęcia prestacyi rządowych. Zatrzymuje zaś moc prawną art. 2 prawa z roku 1882, tak nazwany paragraf biskupi. Jeśli przeto dzisiejszy „Staatsanzeiger“ nie zawiera nic, tak jak w dniu narodzin królewskich, toć przecież późniejszy akt najwyższy nie jest dla tego wyłączony. Nadzieje więc nasze nie ustają.

ROSYA.

* Z Petersburga donoszą, że w dzielnicy „Na Piaskach“ znaleziono dnia 18 marca w kanale domu pod nr. 5 dziesiątego zaułku głowę ludzką z przyczepionym do ucha świstkiem papieru, na którym napisano „Dostojnaja kaźń szpiona“ (zasłużona kara szpiega). Głowę tę wystawiono w biurze policyjném dzielnicy Ochteńskiéj, lecz nikt nie poznał zabitego. Oddano ją wreszcie do gabinetu anatomicznego, gdzie ją odfotografowano, a fotografie porozwieszano we wszystkich biurach policyjnych. Ale i to nie doprowadziło dotychczas do żadnego rezultatu. Ogólnie twierdzą, że jest to głowa jakiegoś nihilisty, którego towarzysze zamordowali za zdradę. — Tułowu dotychczas nie znaleziono.

— Ogłoszenie pełnoletności carewicza nastąpi w Petersburgu, poczém dwór uda się dnia 27 maja do Moskwy, gdzie odbędą się dalsze uroczystości. Oddział gwardyi uda się prawdopodobnie z dworem do Moskwy.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 1 kwietnia. Izba niższa na swém posiedzeniu dzisiejszem przyjęła jednomyślnie nowelę do ustawy procederowéj jako podstawę do specyalnych obrad. Na wniosek prezesa zebrała się Izba prywatnie celem wyjaśnienia obelgi wyrządzonéj posłowi Szellowi przez posłów Ugrona, Pronacya i Hoitsy'ego.

FRANCYA.

* Paryż, 1 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła wniosek Floqueta, żądający podziału Paryża na 4 okręgi.

— Cuneo d'Ornano (bonapartysta) żądał, ażeby kongres, który się ma zebrać celem obrad nad rewizyą konstytucyi, odbywał posiedzenia w Paryżu a nie w Wersalu. Wniosek ten odrzucono.

— Cyrk latowy zapełnił się w przeszłą środę około 5 tysiącami słuchaczy, przybyłych na sprawozdanie komitetu o szkołach chrześciańskich. Przewodniczący, senator Chesnelong, wykazał, że władza wydarła zakonom 136 szkół z 41 tysiącami uczniów, aby ich oddać nauczycielom wrogo wobec Kościoła usposobionym. Komitet utworzył 193 szkoły z 68 tysiącami uczniów, lecz liczba ich wzrasta z każdym dniem; potrzeba tylko otworzyć szkołę nową, a zaraz się zapełnia, podczas kiedy rządowe, Kościołowi wrogie szkoły, próżne mają ławy. Usiłowania komitetu niestety jeszcze nie zdołają zapobiedz wszystkim krzywdom, większa liczba dzieci w Paryżu wychowuje się jeszcze w szkołach rządowych, Kościołowi wrogich, wzrasta więc tym sposobem pokolenie, wzniecające obawy nawet u tych, którzy niezbyt klerykalnie są usposobieni.

— Post obecny w Paryżu dowodzi, że lud paryski jeszcze dość religijnie jest usposobiony. Na kazania pasyjne ludność formalnie się tłoczy. W wielu kościołach są osobne kazania dla mężczyzn, w których rozbierane są sprawy socyalne. W czasie tych kazań kościoły bywają przepełnione.

— Anzin, 31 marca. Przeszło 2000 robotników, pomiędzy tymi przeszło 700 minerów wróciło do roboty i spuściło się do kopalni.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 1 kwietnia. Wydział senatu dla spraw zewnętrznych zalecił wysłanie agenta dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych celem zbadania kwestyi zwierzchnictwa nad terytoryum dolnéj rzeki Kongo.

Berlin, 2 kwietnia. Cesarzewicz niemiecki wyjechał dziś o godz. 8 rano do Londynu na pogrzeb księcia Albany.

Nowy Jork, 1 kwietnia. W Cincinnati nie powtórzyły się zbiegowiska. Spokój przywrócony.

Bukareszt, 1 kwietnia. Dziś rozdano w senacie projekt do ustawy o rewizyi konstytucyi. Projekt zatrzymuje zupełną wolność prasy, znosi gwardyą narodową i kolegia wyborcze redukuje z 4 na 3. Obrady nad projektem rozpoczną się niebawem; w kołach parlamentarnych przypuszczają, że uchwała nastąpi jeszcze przed Wielkanocą.

Madryt, 1 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, rozwięzujący kortezy; wybory do Izby deputowanych odbędą się dnia 27 b. m. a do senatu 8 maja. Nowe kortezy zbiorą się 20 maja.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 2 kwietnia. Jonin przybył wczoraj wieczorem do Petersburga. „Petersburgskija Wiedomosti“ donoszą, że poruszone przez ministerstwo skarbu zakupno przez państwo kolei libawsko-romneńskiéj będzie niebawem przedmiotem obrad komitetu ministrów.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 2 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dyrektorowi obserwatoryum astronomicznego i zwyczajnemu profesorowi wydziału filozoficznego uniwersytetu wrocławskiego dr. Janowi Gotfrydowi Gallemu godność tajnego radzcy rejencyjnego.

* **Na nagrobek** dla śp. ks. Gawłowicza. Z przeniesienia 128 marek 80 fen. Dziś nadesłali: ks. P. z W. 4 m., ks. Sz. z R. 3 m. Razem 135 marek 80 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 850 marek 58 fen. Dziś nadesłał Etschug z Środy 11 m. Razem 861 marek 58 fen.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 1 markę 50 fen. Dziś nadesłał Etschug ze Środy 11,10 m. Razem 12 marek 60 fen.

* **Na kościół w Samoklęskach.** Z przeniesienia 609 marek 69 fen. Dziś nadesłał Etschug ze Środy 11 m. Razem 620 marek 69 fen.

* **Na kościół w Biskupicach** nadesłał nam Etschug z Środy 11 marek.

* **Zwracamy uwagę** na egzamin publiczny tutejszéj szkoły handlowéj, który się odbędzie w czwartek, dnia 3 b. m. o godzinie 8 wieczorem przy Wodnéj ulicy Nr. 15 I p. Szkoła wieczorna liczne ma zasługi w wykształceniu młodzieży naszéj kupieckiéj i spory zastęp uczni opuściło przez 11 lat istnienia zakład ten z patentem nauk, ukończonych. Pożądaną więc rzeczą, aby pp. pryncypałowie jak najliczniéj na egzamin ten się stawili, by o postępach uczni swoich przekonać się mogli.

* **W niedzielę** po południu strzelił do siebie w Ostrowie uczeń tercyi wyższéj tamtejszego gimnazyum i zranił się dość niebezpiecznie. — I w Poznaniu zaszedł taki sam przypadek. Są to smutne skutki bezreligijnego wychowania dzisiejszego!

* **Piszą nam z pod Leszna:** „Czytając nasze pisma ubolewać nam należy, że tak prawie systematycznie uciskany bywa nasz język. Musi on mieć wielką potęgę, kiedy nawet państwa o półmilionowym wojsku go się obawiają. To dla nas pobudką być powinno, abyśmy go wszędzie i zawsze pielęgnowali. — Niemcy bardzo rozumują o potrzebie udzielania wszelkiéj nauki mianowicie w pierwszych czasach wieku dziecinnego. Otóż sierdzą się, gdy im kto ukraca tę możliwość i krzyczą w niebogłosy; a przecież na krzywdy nam wyrządzone nie zważają, lubo téż mamy małe wyjątki. W jednéj z szkólnych książek J. Hopf i Paulsiek czytamy:

„Bildungs- und erziehungsfähig wird der Mensch erst durch die Sprache, Mit dem Morgen des Lebens wird die Muttersprache das offene Thor zu Herz und Gemüt, Gedächtniss und Verstand. Die Muttersprache muss nicht für das blosse Wissen, sondern für die Anwendung im Leben auf fünffache Weise gelehrt werden: als Rechtsprechen, Rechtlesen, Rechtreden, Rechtschreiben und Gesang. Friedrich Ludwig Jahn (Deutsches Volkstum 1808).“

Tak utrzymują pedagodzy, inaczéj zaś panowie z po za zielonego stoliku. Są ludzie, którzy na dźwięk mowy polskiéj wpadają w nerwowe drzenie, a to dla tego, że myślą, że już polskiéj mowy nie ma mimo wszelkich tortur. Ale dopókąd istnieją matki Polki, dopóty nie wykorzeniony będzie i nasz język ojczysty.

Uczcie zacne matki dziatki Wasze Boga chwalić i modlitwą i pieśnią w języku naszych praojców a zastąpcie im niedostatki tych czasów!“

Hr. Ignacy Götzendorf-Grabowski, były właściciel dóbr wronieckich, nabył na subhaście w Rogoźnie majętność rycerską Gorzewo w powiecie obornickim, obejmującą 1488 hkt. areału.

* **Do szkoły realnéj** w Bydgoszczy uczęszczało w zeszłem półroczu 568 uczniów; i to 41 katolików (16 Polaków), 462 ewangielików, 65 żydów — miejscowych 433, zamiejscowych 135. — Do gimnazyum tamtejszego uczęszczało 748 uczniów i to 72 katolików, 545 ewangielików i 131 żydów — 552 miejscowych i 190 zamiejscowych.

* **Program** gimnazyum gnieźnieńskiego zawiera rozprawę dyrektora dr. Julinsza Methnera p. t. „Poesie und Prosa, ihre Arten und Formen,“ oraz wiadomości szkólne, z których dowiadujemy się, że do gimnazyum tego uczęszczało w letniém półroczu 395 uczniów, i to 153 katolików, 156 ewangielików i 86 żydów. W 10 klasach udzielało nauk 17 nauczycieli. — Nowy rok szkólny rozpocznie się dnia 17 kwietnia o godzinie 8 z rana; w dniu poprzednim zaś od godziny 9 z rana odbędą się egzamina wstępne nowych uczniów.

* **Do gimnazyum wągrowieckiego** uczęszczało w zeszłém półroczu 206 uczniów, i to 49 katolików, 102 ewangielików i 55 żydów. — 124 miejscowych i 82 zamiejscowych.

* **Z Chojnic** donoszą do „Westpreus. Volksbl.,“ że nauczyciela Gessego z Przystarni skasowano bez pensyi — po 33 letniéj działalności. Na konferencyi powiatowéj nauczycieli uchwalono zanieść do rejencyi podanie, aby p. Gessegr uwzględniono.

* **Wieloryb.** Jakiś dowcipniś przesłał do jednéj z gazet wrocławskich na prima Aprilis wiadomość, że z okrętem szczecińskim, który do Wrocławia przywiózł znaczną ilość lodu norwegskiego, przybył żywy wieloryb, mający przeszło 10 metrów długości, i że będzie nazajutrz pokazywany na Rybakach wrocławskich. Gazeta zamieściła ową wiadomość, która znalazła wiarę, bo nazajutrz ogromne masy ludności spieszyły pieszo, tramwajami, dorożkami i powozami, aby ujrzyć owego wieloryba, co przybył z norwegskim lodem Odrą do Wrocławia.

Es ist nichts so dumm,
Es fände nicht sein Publikum.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 3 kwietnia, św. Ryszarda. Wschód słońca o godzinie 5 minut 33. Zachód o godzinie 6 minut 35.

Długość dnia 13 godzin 2 minuty.

Wypadki historyczne. 1025 Śmierć Bolesława Chrobaego. — 1241 Spalenie Krakowa przez Tatarów. — 1831 Powstanie w powiecie dzismieńskim i w Trokach.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Robowski z Budziłowa, Chełmicki z Śmieszkowa, Zawadzki z Kołdrąbia, Ziemski z Słowkowa, pani Derkiewiczowa z Tomaszewa, Warnecke z Gdańska, Dzierzgowski z Królewskiéj Huty, Sąchocki z Cotunia, ks. prob. Marker z Świdnicy, ks. Tetzlaff z Landsberga.

(Nadesłano).

Dla rodziców!

Wielokrotnie w gazetach przez słynnych lekarzy polecane i znajdujące się w aptekach pigułki szwajcarskie R. Brandta wyleczyły też i moje sześcioletnie dziecko, które kilka lat cierpiało na brak apetytu, obstrukcyą i nieczystą krew. Polepszenie nastąpiło już po zażyciu połowy pudełka wspomnianych pigułek, co stwierdzam i polecam każdemu, cierpiącemu na podobne słabości, August Klietzing, Rathenow. Do nabycia pudełko po 1 marce w znanych aptekach. (688)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 2 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. płac., kwiecień 133,— płc. kwiecień-maj 133,— płac., maj-czerwiec 135,— płc., czerwiec-lipiec 137,— płac., lipiec-sierpień 139.— płac.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na kwiecień 46.40 – 50 pł., na kwiecień-maj 46.70 pł., na maj 47,— płc., czerwiec 47,60 płc., lipiec 48,20. sierpień 48,60. wrzesień 48,60.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.50 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 133,—, kwiecień 133,—, kwiecień-maj 133,—, maj-czerwiec 135,50, czerwiec-lipiec 138,—, lipiec-sierpień 140,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 65,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,20 marek, kwiecień 46,20—46,30, maj 46,90, czerwiec 47,50, lipiec 48,10, sierpień 48,50, wrzesień —,—, w miejscu bez beczki 46.20.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 2 kwietnia 1884.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	18	60	17	60	17	—	—	—
Żyto	- -	13	80	13	40	13	20	—	—
Jęczmień	- -	15	—	13	20	12	90	—	—
Owies	- -	15	—	14	—	13	50	—	—
Groch wrzący	- -	19	60	18	60	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	15	50	14	60	—	—	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	50	3	—	—	—
Łubin żółty	- -	9	80	8	70	—	—	—	—
„ niebieski	- -	8	60	7	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	16	—	15	50	15	—	—	—

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 1 kwietnia 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry M	dobry ₰	średni M	średni ₰	pośled. M	pośled. ₰	w przecięciu M	w przecięciu ₰
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	20	—	17	90	17	20	18	05
	najniż.	-	19	—	17	40	16	80		
Żyto	najwyż.	-	—	—	13	90	13	20	13	35
	najniż.	-	—	—	13	50	12	80		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	13	50	12	80	12	97
	najniż.	-	—	—	13	10	12	50		
Owies	najwyż.	-	—	—	14	—	13	20	13	35
	najniż.	-	—	—	13	50	12	70		

			Inne artykuły: najwyż. M	najwyż. ₰	najniż. M	najniż. ₰	w przecięci M	w przecięci ₰
Słoma	prosta	za 100 kil.	5	—	3	—	4	—
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	25	4	—	5	12
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	50	3	—	3	25
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Skopowina		-	1	20	—	90	1	05
Cielęcina		-	1	20	1	—	1	10
Słonina		-	1	50	1	40	1	45
Masło		-	2	40	2	—	2	20
Jaja		za kopę	2	30	—	—	2	30

Bydgoszcz, 1 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, piękna ciemna i szklista 175—182 mrk., jasno-ciemna zdrowa 165—172 mrk., pośledna 150 do 160 mrk.

Żyto niżéj, w miejscu krajowe piękne 135—136 mrk., średnie 133—135 mrk., pośledne 130—134 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—145 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—130 mrk.

Owies w miejscu 125—135 mrk., pośledni —,— m.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47,00—47,50 m.

Telegram giełdowy

Berlin, 2 kwietnia 1884. Kursa końcowe 2 kwietnia 1884

Pszenica wzmac.	
kwiecień-maj	166,75
wrześ.-paźdz.	177,—
Żyto słabiéj	
kwiecień-maj	141,—
maj-czerwiec	142,25
wrześ.-paźdz.	144,75
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	57,10
wrześ.-paźdz.	56,60
Okowita wyżéj	
w miejscu	46,50
kwiecień-maj	47,40
maj-czerw.	47,70
czerwiec-lipiec	48,40
lipiec-sierpień	49.30
sierpień-wrzesień	49,90
Owies	
kwiecień-maj	129,—
Wypow.-żyta wsp	10,700
Wyp.-okow. kw.	530,000

Szczecin, dnia 2 kwietnia 1884

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	175,60
wrzes.-paźdz.	181,—
Żyto słabo	
kwiecień-maj	134,50
wrześ.-paźdz.	141,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	125,10
Pr. consol. 4%	103,—
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	168,80
Austr. renta złota	86,25
Austr. losy 1860	120.50
Włochy	94,25
Rumuny	104,60
Ros. banknoty	208,10
Ros.-ang. pożyczk.	92,25
Pol. 5% list. zast.	—.—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	538,—
Keléj państwowa	539.—
Lombardy	244,—
Usposob. słabo	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. spok.	
kwiecień-mai	56,70
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	56,70
Okowita stale	
w miejscu	46,30
kwiecień-mai	47,—
czerwiec-lipiec	48.10
sierp.-wrześ.	49,50
Petroleum	
w miejscu	8.00

Dnia 1 kwietnia r. b. zakończył żywot doczesny tknięty apopleksyą najdroższy mąż, ojciec i dziad nasz ś. p. (698)

Augustyn Ernsdorff

licząc lat 71. Eksportacya zwłok odbędzie się z ulicy Garncarskiéj do kościoła św. Marcina w piątek dnia 4 b. m. o godzinie 5 po południu, pogrzeb i nabożeństwo żałobne dnia następnego o godz. 8 z rana, na który krewnych i znajomych zaprasza stroskana

Rodzina.

Dnia 1 kwietnia o północy zasnął w Bogu w Konarskiem pod Bninem, opatrzony śś. Sakramentami, student filozofii Wszechnicy Jagiellońskiéj ś. p.

Jan Nepomucen

WOJCIECHOWSKI.

Pogrzeb odbędzie się w Bninie w czwartek o godzinie 9 z rana. (695)

Walenty Wojciechowski.

W końcu kwietnia r. b. rozpocznę praktykę jako

rzecznik

w Nowymtomyślu.

Bartecki.

Nabożeństwo

na czas

WIELKIEGO POSTU

112 stron 30 fen.

Dziesięć egzempl. za 2 m. 50 f. z franko przesyłką poleca

Jarosław Leitgeber

w Poznaniu.

Bydlinki

w świeżo wędzonym towarze przesyła w skrzynkach pocztowych zawierających 60 sztuk z gwarancyą po 3,50 mk. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj. (439)

Mikołaj Kreuz

Cröslin, (Obwód Reg. Stralsundskiéj).

Księgarnia Katolicka

Poznań, ulica Wodna nr. 25

wydała i poleca

Modły

nakazane przez stolicę apostolską po każdéj czytanéj mszy św. — Sto sztuk za 80 fen. — pojedyńczy egz. po fenygu. — Toż samo po niemiecku w téj saméj cenie. — Toż po łacinie na arkuszu sztuka 5 fen. Naciągane na tekturę 20 f. (666)

Karawanową

HERBATĘ

znaną wybornego smaku, firmy Orłowa z Moskwy, polecamy w cenie za funt od 4 do 20 mrk. (524)

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

PLAUWAGI

na 2 i 4 osoby elegancko wykończone, mogące zastąpić zupełnie karety, poleca po cenach umiarkowanych (496)

Andruszewski

fabrykant pojazdów. Podgórna ulica nr. 2.

Instrumenta doktorskie

jako i (683)

książki medyczne

mało używane, są do nabycia po cenie przystępnéj w **Hotelu du Nord przy placu Wilhelmowskim.**

Towarzystwo Młodzieży Kupieckiéj

w Poznaniu.

POPIS PUBLICZNY

WIECZORNEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj

odbędzie się **w czwartek dnia 3 kwietnia wieczorem o godzinie 8,** w lokalu Towarzystwa przy ulicy Wodnéj nr. 15, I piętro. (689)

Rzeźby i obrazy malowane

Chrystusa

do ubrania grobów, w każdéj wielkości i po cenach przystępnych poleca (685)

Jan Komendziński

ul. Fryderykowska nr. 20.

Licytacya.

Dnia **10 kwietnia** 1894 o godzinie 2 po południu, zostaną **role plebańskie w Odrowążu,** około 237 m. m. wynoszące, w mieszkaniu przewodniczącego Dozoru kościelnego, na lat 18, przez publiczną licytacyą wydzierżawione. Warunki dzierżawy jak i licytacyi można przejrzeć tamże. (694)

Dozór kościoła katolickiego.

Odrowąż pod Witkowem, d. 31 marca 1884.

Z powodu całkowitego przebudowania moich lokali handlowych

zniżyłem znacznie ceny i postanowiłem

ZUPEŁNIE WYPRZEDAĆ

wszelkie zapasy mojego składu jako to:

czarne i kolorowe materye jedwabne i półjedwabne, aksamity, materye do obsad, białe materye jedwabne, wełniane i półwełniane materye na suknie, materye dające się prać, materye balowe, towary płócienne, firanki, materye do pokrycia mebli, dywany, gotowe kostyumy damskie, okrycia, (548) **paletoty, płaszcze od deszczu, spódnice, chustki i t. d.**

W wyprzedaży téj znajdują się również wszelkie nowości na sezon wiosenny, jakie dotychczas w wielkim wyborze nadeszły.

6. Nowa ulica 6. S. H. KORACH. 6. Nowa ulica 6.

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kąpiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.
Alkoliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające.** Tylko dom lecznicy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (696)

Handel

korzeni, win, herbaty, łakoci i owoców pol.

B. GLABISZA

Św. Marcin 14

poleca na nadchodzące Święta wszystkie towary w zakres jego wchodzące po cenach zniżonych, zaręczając za wybór najlepszy. — Funtowe młodzie z renomowanéj fabryki codziennie świeże. — Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się jak najszybciéj. (692)

Kołdry watowane. **Specyalność:** aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne. **Kołdry watowane.**

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-latowy

w materyach wełnianych.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.
Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.
Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanéj dobroci.
Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach
Płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole
Derki podróżne itd. w wielkim wyborze
po cenach nizkich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 bok opałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

Fabryka wyrobów woskowych St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca **białe światło** za kil. m. 4,40, **żółte** za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (597)

PASCHAŁY

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami po cenach najtańszych.

Superfosfaty,
Nawozy sztuczne pod buraki cukrowe,
Saletrę chilijską,
Kwas siarczany i sole potasowe

poleca po najtańszych cenach pod przystępnemi warunkami

DR. ROMAN MAY

fabryka nawozów chemicznych w Poznaniu.

Kantor: Wilhelmowska ul. nr. 20 vis-à-vis Grand Hotel de France

---

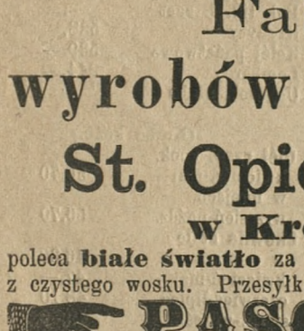

Na porę

wiosenną i latową

polecam wszelkiego rodzaju już gotowe **ubiory męzkie, paletoty, płaszcze, rewerendy itd.** po jaknajtańszych cenach. (473)

Również ubrania na miarę wzięte wykonuję spiesznie podług najnowszych żurnali.

A. Kromolicki

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Z powodu przeniesienia handlu mojego do Wrocławia, wyprzedaję **kapelusze. pióra, kwiaty, wstążki, woalki,** jako też wszelkie w zakres handlu mojego artykuły po cenach zniżonych. (664

Magazyn strojów

A. Modrzyńskiej

Wodna ulica nr. 7.

Na Święta Wielkanocne!

Szynki wędzone i peklowane, kiełbasy wędzone i świeże, peklówki, ozory poleca

skład mięsa (655)

Stary Rynek, Jatka nr. 9 i 10.

M. Zakrzewicz.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuzkie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, **tace** najnowszych deseni, **lampy** stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła

Stary Rynek 53|4.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się **w Poznaniu jako malarz pókojowy i dekoracyjny.**

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko **malarza dekoracyjnego w teatrze polskim**, polecić się mogę do malowania nowych dekoracyi jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dawają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swojemi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki

malarz pokojowy i dekoracyjny.

(690) Poznań św. Marcin nr. 14.

NA WIELKI POST

poleca wędz. i mar. węgorza, łososia, elbląskie minogi, stral. śledzie opiekane, astr. kawior, sardynki, tuńczyka, homary, wyborne śledzie, sielawki, bydlinki, flądry, wszelkie gatunki serów, również fr. śliwki, gruszki i jabłka, tureckie powidła, suszone grzyby, franc. oliwę, kaparki i ocet (405)

W. BECKER

plac Wilhelmowski 14, obok cukierni Wolkowitza.

Zamówienia na wszystkie gatunki żywych i morskich ryb uskutecznia się punktualnie.

Siodła! Siodła!

począwszy od 40 m. za które gwarantuje. Wszelkiego gatunku czapraki, szpicruty, bicze amerykańskie na jednego, parę i cztery konie, szory i chomąta z eleganckiemi okuciami według najnowszego systemu urządzone, gotowe fornalki z czysto kręconego surowca, wszelkiego gatunku kufry, torby do listów dla dominiów, torebki i kufereczki damskie, portmonetki, szelki, przybory myśliwskie oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy poleca (603)

W. Pluciński, siodlarz, św. Marcin nr. 1
tuż przy Wiedeńskim placu.

Reperacye wyżéj wymienionych przedmiotów wykonuję spiesznie i po cenach umiarkowanych. **Ucznia przyjmie zaraz.**

Jan Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań,

ulica Fryderykowska nr. 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych, jako i malowania salonów starożytnych i najnowszych stylach. Upiększa wnętrza kościołów podług ich prawdziwego stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe na murach, jak i na drzewie. Maluje obrazy nowe, odnawia stare, oraz zajmuje się obiciem salonów, jako też pojedyńczem tapetowaniem pokoi, malowaniem sufitów, ścian, podłóg, jako i malowaniem godeł. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (144)

Dla wygody mych Szanownych odbiorców znajdują się na **W. ks. Poznańskie, Prusy** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (553)

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w Barcinie u p. B. Stankowskiego,
w Biskupcu Z/Pr. (Bischofswerder) u p. M. Friedlaendera,
w Borku u p. S. Springera,
w Brodnicy Z/Pr. (Strasburg) u p. J. Gończa,
w Brusach Z/Pr. u p. A. Kantrzonki,
w Buku u p. M. Siuchnińskiego,
w Bydgoszczy u p. J. Schultze jun,
w Bytomiu G/Sl. u p. J. Rohnera
w Chełmnie Z/Pr. u. p. M. Jagodzińskiego.
w Chełmży Z/Pr. u p. J. Zaremby,
w Chojnicach Z/Pr. (Konitz W/Pr.) u. p. S. Bernsteiua Nast. u. p. A Aronheima,
w Czarnkowie u p. E. Szukalskiéj,
w Czempiniu u. p. S. Sliwińskiego,
w Czersku u. p. D. Liedmanna,
w Gdańsku u. p. J. Glinieckiego,
w Gniewie Z/Pr. (Mewe W/Pr.) u. p. R. Lemkiego,
w Gnieźnie u. p. R. M. Kordenata,
w Golubiu u p. J. Faustmanna,
w Gołańczy u p. A. Mędlikowskiego,
w Gniewkowie u p. S Cylkowskiego,
w Gostyniu u p. K. Jankowskiego,
w Grabowie u p. J. Skuteckiego,
w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza,
w Inowrocławiu u p. C. Wallersbrunna,
w Janówcu u. p. M. Baera,
w Jaraczewie u p. W. Klonowskiego,
w Jarocinie u p. T. Borowińskiego,
w Jutrosinie u p. M. Marcuse.
w Kartuzach Z/Pr. (Carthaus W/Pr,) u p. M. Czarlińskiego,
w Kcyni u p. A Schimeck,
w Kobylinie u p. W. Dembińskiej,
w Koronowie (Crone a/B) u p. A. Borny i u p. J. Philippa,
w Kościanie u p. M. Peisera.
w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego,
w Kórniku u p, S. Wiśniewskiego,
w Koźminie u p. M. H. Molla.
w Kempnie u p. R. Noaka,
w Kłecku u p. J Lemmel,
w Krobi u p. K. Górskiego,
w Krotoszynie u p. M. Schmucklera,
w Krzywiniu u p. L. Szułczeńskiego,
w Lidzbarku Z/Pr. (Lautenburg W/Pr.) u p. W. Barańskiego,
w Lubawie Z/Pr. (Loebau W/Pr.) u p. M. Baranowskiego,
w Łabiszynie u p. A. F. Buxakowskiego,
w Łobżenicy u p. F. Jaśkowskiego,
w Miejskiéj Górce u p. W. Maciejewskiego,
w Miłosławiu u p. W. Jeziorkowskiego,
w Mogilnie u p. F. Starka i u. p. W. Chudzińskiego,
w Mur. Goślinie u p. J. Radeckiego,
w Nakle u p. B. Schlochauera.
w Nowemmieście n/D. (Neumark W/Pr.) u p. J. Aschera.
w Obornikach u p. T. Stefańskiego,
w Ostrowie u p. A. Leja, i u p. M. Pincussa,
w Ostrzeszowie u p, W. Marwega,
w Pelplinie n p. Kasperskiego,
w Pleszewie u p. J. Karczewskiéj, i u p. J. Bannassa,
w Poniecu u p. J. Goldmanna,
w Pr. Starogrodzie n p. R. Kendlera
w Radzynie Z /Pr. (Rehden W/Pr.) u p. C. Górnego,
w Rawiczu u p. J. Mroczkowskiego,
w Rogoźnie u p. L. Ulicznego.
w Sarnowie u p. C. Neumanna.
w Sempolnie Z/Pr. (Zempelburg W. Pr.) u p. A. Mendelsohna,
w Śmiglu u p. Lissowskiego.
w Skureczu Z/Pr. u p. J. Gappy,
w Sremie u p. R. Abrahama,
w Srodzie u p. J. Woźnego,
w Strzelnie u p. X. Majorowicza,
w Swieciu Z/Pr. (Schwetz W/Pr.) u p. H. Hirschberga,
wSzamotułach u p. H. Skrzypczyńskiego
w Sztumie Z/Pr. u p. J. S. Behrendta,
w Szubinie u p, J. Herza.
w Stęszewie u p. S. Bielskiego,
w Tucholi Z/Pr. u p. S. Kargauera,
w Trzemesznie u p. J. Koszczyńskiego
w Wąbrzeźnie Z/Pr. (Briesen W/Pr.) u p. J. Loewemberga,
w Wągrówcu u p. M. Włóczewskiego,
w Wieluniu (Filelne) u p. J. Anschel,
w W. Sliwicach Z/Pr. u p. P. Zagórskiego,
w Wolsztynie u p. C. Loewenthala,
w Wrocławiu Albrechtstr. 1. u. p. E. Bischoffa Wwy.,
w Wronkach u J. Krzyżankiewicza,
w Wrześni u p. L. Karczewskiej,
w Wyrzysku u p, G. Dausa,
w Wschowie u p. R. Jungnick
w Zbąszyniu u. p. P. Spychały,
w Złotowie (Flatow W/Pr.) u p. M. Wecka.
w Żerkowie u p. S. Borowińskiego,
w Żninie u p: K. Starka.

MARKA FABRYCZNA.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione.

Każdéj czapki gatunek, których cztery wyrabiam, oznaczony jest numerem **1. 2. 3. 4.,** numer 1 jest najlepszym gatunkiem, na co proszę przy kupowaniu uważać.

Kostyumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz

wielki wybór nowości na porę wiosenną i latową

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

Prawdziwym jest tylko w *aptece Radlauera specyalny środek* przeciwko *nagniotkom, twardéj skórze i guzom, a tysiąckrotnie uznanym* jako znakomity, usuwa bowiem w krótkim czasie wszelki ból, za pomocą samego *tylko pędzlowania.* Karton z butelką i pędzlem 60 fen. 2) *Radlauera sławna uznanana esencya jodłowa do desinfekcyi odświeżania i czyszczenia powietrza w pokojach,* polecona przez prof. uniwersytetu dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzce medycznego, prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl. w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radzcę zdrowia dr. Niemeyer prezesa berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego jako najznakomitszy i najpyszniejszy parfum pokojowy; *prawdziwa tedy Radlauera esencya jodłowa* nie powinna już dla tego samego, że posiada także nadzwyczajne desinfekcyjne własności obok *przepysznego, nerwy wzmacniającego zapachu w ładnem pomieszkaniu, a szczególnie gdzie są dzieci i chorzy* brakować. Butelka 1 m. Rozpylacz 2 m. *Ostrzega się przed bezskutecznemi naśladownictwami.*

Radlauera
Czerwona apteka
w Poznaniu. (42)

POLKA

znająca język niemiecki, wdowa, wyżéj lat 30, zarządzajaca obecnie samodzielnie w jednym z zamożniejszych domów w Królestwie, pragnie przyjąć takie miejsce od św. Jana rb. w Księstwie lub gdzieindziéj. Offerty przyjmuje **Expedycya Kurycra Poznańskiego.** (693)

!Inspektor!

Rządzca gospodarczy, **doskonały i doświadczony** w swym zawodzie, mówiący biegle po polsku i po niemiecku, nieżonaty, znajdzie posadę u podpis. Pensya dobra. Kaucya potrzebna. Tylko posiadający dobre polecenia zostaną uwzględnieni.

R. Böhnke

Strzegowo p. Mława w Królestwie Polskiem, gub. płocka.

Bezpłatnéj rady do zapobież. państwu z wiedzą i bez wiedzy, udzieli chętnie wszystkim szuk. pomocy. **A. Volmann,** Pankow pod Berlinem Florastr. 30. (570)

Domin. Lwówek (Neustadt b/P.) ma jeszcze następujące gatunki (686)

kartofli do sadzenia

na sprzedaż i to:

1000 cent. Aurorów i 1000 cent. Flourballów. Cena na miejscu 2,50 fen. za centnar.

Zarząd.

Uczeń

z niższych klas gimn. lub szkoły średniéj znaleźć może pod korzystnemi warunkami miejsce w **drukarni.** Bliższa wiadomość u **ks. dr. Kanteckiego** przy placu Wilhelmowski 18.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.